CZĘŚĆ XXXI № 3. ROK 16. (1845).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. srebr. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. srebr. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 12/24 STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 11/23 *Stycznia*.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Sobotę, 6 Stycznia, w święto Trzech Królów, z którém połączony jest obchod rocznicy urodzin N. Królowej Jmci Niderlandskiej Anny Pawłowny, odprawiona została przez Najprzew. Metropolitę, w wielkiej Kaplicy Pałacu Zimowego msza uroczysta w obecności N. Cesarza Jmci, Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Xiążąt Cesarzewicza Następcy, Konstantyna Mikołajewicza i Xięcia Maxymiljana Leuchtenbergskiego, tudzież Ich Wysokości Xiążąt Alexandra Heskiego i Piotra Oldenburskiego. Członkowie Rady Państwa, Senatorowie, urzędnicy Dworu, Jenerałowie i Oficerowie gwardyi, armii i floty, tudzież osoby prezentowane u Dworu znajdowały się na nabożeństwie, po ukończeniu którego, wśród gromu dział z twierdzy, odbyły się obrzędy poświęcenia wody na Newie, oraz chorągwi Grenadyerów Pałacowych, rozmaitych korpusów kadetów i pułków gwardyi.

Plotony z każdego korpusu kadetów i każdego pułku gwardyi uszykowane były w salach Pałacowych pod dowództwem Jego Cesarskiej Wysokości Xięcia Michała Pawłowicza, JJ. CC. Wysokości Wielcy Xiążęta Mikołaj Mikołajowicz i Michał Mikołajowicz znajdowali się w szeregach 1 korpusu kadetów.

N. Cesarzowa Jmć i Ich Cesarskie Wysokości Wielka Xiężna Cesarzewiczowa Marya Alexandrowna, W. X. Marya Mikołajowna i Wielkie Xiężniczki Olga Mikołajowna i Marya Michałowna słuchały nabożeństwa w loży wielkiej Kaplicy Zimowego Pałacu.

—

Przez rozkaz dzienny Cesarski liczący się w jezdzie Jenerał-major *Lingren* otrzymuje dymissyą z mundurem i pensyą.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 1 Stycznia, Heroldmejster, Rzeczywisty Radzca Stanu, Szambelan *Zamiatnin*, mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 18 Grudnia, młodsi Pomocnicy Sekretarza w 4 Departam. Rządzącego Senatu, Radzcy Honorowi Alexy *Żemczużników* i Wiktor *Arcimowicz* mianowani kamer-junkrami Dworu J. C. Mości.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 6 Grudnia mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy, Jenerał-majorowie: Naczelnik 3 okręgu Straży Wewnętrznej *Loewenthal* i liczący się w Armii *Uszakow 3*. — Św. Stanisława 1 klassy, Jenerał-majorowie, Dowodzcy pułków: Kawalergardów N. Cesarzowej *Vietinghoff*, konnej gwardyi *Korff*, kirysyerów N. Cesarza Jmci *Arapow* i wzorowego jazdy *Mazurkiewicz*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu zostają mianowani: 14 Grudnia 1844, Urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Radzca Stanu *Zamiatnin*, Vice-Gubernatorem Wołogodzkim. — 16 tegoż m. Zostający w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Radzca Kollegijalny *Kremer*, zarządzającym Rossyjskim jeneralnym konsulatem w Anglii.—Starszy Sekretarz Missyi Rossyjskiej przy Stanach Zjednoczonych Amerykańskich, Radzca Kollegialny hrabia *Zabiełło*, Jeneralnym Konsulem w Brezylii.—20 tegoż m. Pułkownik korpusu Inżynjerów Dróg Kommunikacyj *Połoński*, Vice-Dyrektorem Departamentu interesów kunszto-

wych (Искуственныхъ дѣлъ) na miejsce Jenerał-majora *Frołowa*, mianowanego Naczelnikiem III Okręgu tychże Dróg.

— J. C. Mość, przez pośrednictwo Ministra Dworu Swojego, w d. 11 Grudnia raczył rozkazać, iżby urzędnicy Dworscy i w ogóle wszyscy urzędnicy służby cywilnej, należący z zajmowanych posad do pierwszych pięciu klass tejże służby, przy paradnym mundurze w dni uroczyste i na zebraniach we Dworze Cesarskim nosili zawsze białe pantalony, prócz balów, na których, jak dotąd, mają bywać w białym, krótkim spodnim ubiorze i w trzewikach.

— Na przedstawienie P. Ministra Oświecenie i na zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć raczył utwierdzić na urzędach wybranych przez szlachtę Honorowemi Kuratorami Gymnazyj: Gubernijalnego *Kamieniec-Podolskiego*, Sekretarza Kollegijalnego Kajetana *Grabiankę—Winnickiego*, Alexandra *Russanowskiego* i *Niemirowskiego*, Szambelana Dworu J. C. Mości hrabię Bolesława *Potockiego*.

— N. Cesarz na przełożenie Komitetu Ministrów 28 Listopada 1844 r. raczył zezwolić na wywoz za granicę powału i drzew niezdatnych dla floty, lecz przy ścisłym dozorze, aby się to nie obróciło w nowe zrzódło kradzieży i nadużyć.

— N. Cesarz potwierdził 4 Grudnia 1844 r. Zdanie Rady Państwa o tém iż art. 1674 układu organizacij Ministerstw o zwracaniu rachunków z Kontroli Państwa należy uważać za nieobowiązujący.

— N. Cesarz potwierdził d. 11 Grudnia 1844 r. dodatkowe prawidła o utrzymywaniu w potrzebnym porządku Cesarskiego Zimowego Pałacu i przyległych budów.

— W dniu 12 Grudnia 1844 wydany został od Ministerstwa Skarbu wyłączny pięcioletni przywilej Sekretarzowi Kollegialnemu *Buckiamu* na wynaleziony przez niego mechanizm resserowy z brusków drewnianych dla wszelkich powozów.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *14 Grudnia 1844 roku.* Z ogłoszeniem roskazu N. Cesarza o otworzeniu w Petersburgu i Moskwie, publicznej przedaży koni pod wiedzą Zarządu Rządowego Stadnictwa. Do tego mają być urządzone kantory licytacyjne i stajnie dla koni przyprowadzanych na przedaż. Wolno wszakże przedawać koni i na końskich targach i z wolnej ręki, jak było dotąd. Jeśli nowo urządzona przedaż okaże się dogodną, kantory licytacyjne będą otwierane i w innych miastach gubernijalnych.

2.) *19 Grudnia.* Z ogłoszeniem Ukazu N. Cesarza d. 21 Listopada dozwalającego Jenerał-adjutantowi, Jenerałowi piechoty hr. Michałowi Woroncow, przyłączyć do ustanowionego w 1834 roku majoratu, pewne dobra, położone w gubernijach Chersońskiej i Taurydzkiej i dom w Odessie.

3.) *Tegoż d.* Z ogłoszeniem Ukazu N. Cesarza d. 21 Listopada, dozwalającego, na prośbę Jenerała hr. Michała Woroncow i żony jego, Sztats-Damy Cesarskiego Dworu, hr. Elżbiety Woroncow, z domu hr. Branickiej — ustanowić majorat w dobrach przyniesionych przez nią w posagu z domu hr. Branickich, a w części i przez nią nabytych. Dobra te leżą w gubernii Kijowskiej, w powiecie Czerkaskim. Dziedzicem majoratu ma być syn jedynak hr. Woroncowa, a dalej potomstwo jego w prostej linii, z zachowaniem pierwszeństwa płci męskiej przed żeńską. W braku takich następców majorat spada na potomstwo córki hr. Woroncowa, a w braku i tego, dostanie się starszemu sukcessorowi domu hr. Branickich.

Obwieszczenie urzędowe.

«Szef Żandarmów, Dowodzący Główną kwaterą Cesarską, Głównozarządzający III Oddziałem przybocznej kancellaryi Cesarskiej, poczytuje sobie za obowiązek obwieścić, iż osoby, któreby miały potrzebę osobistego z nim objaśnienia, będzie przyjmował we Środy, o godzinie 11 rannej, w hotelu Głównego Sztabu korpusu Żandarmów i III Oddziału przybocznej Kancellaryi Cesarskiej nad Fontanką, przy moście wiszącym, u Letniego Ogrodu.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 14 Stycznia.

Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, Pana Erazma Marczewskiego, Assessora Najwyższej Izby Obrachunkowej, uwolnić raczył w skutek własnego żądania od dotychczasowych obowiązków, które to uwolnienie liczyć się ma od d. 1 (13) Listopada roku zeszłego.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku wstawienia się J. O. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej udzielić raczył mieszkańcom miasta Kamionny, w gubernji Lubelskiej, dotkniętym klęską pożaru w d. 6 (18) Lipca r. z. wynikłego, jednorazowe wsparcie w kwocie r. sr. 2,000.

— Najjaśniejszy Pan na przedstawienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, najłaskawiej mianować raczył pana Jakóba Grochowskiego, dotychczasowego Szefa Kontrolli w Najwyższej Izbie Obrachunkowej, Assessorem tejże Izby.

Warszawski Ober-Policmajster.

«Stosownie do postanowień Najwyższej Władzy, żebranie po domach miasta tutejszego jest wzbronione. Ober-Policmajster przeto w powołaniu się na dawniejsze ogłoszenia, ma honor wezwać mieszkańców tutejszych, iżby żebrakom nachodzącym ich mieszkania jałmużny nie udzielali, lecz przeciwnie, tychże do najbliższej kancellarji cyrkułowej, lub też do budki straży nocnej policyjnej, przez stróżów domowych odsyłać kazali, a to w celu pomieszczenia prawdziwie nieszczęśliwych w zakładach dobroczyn-

nych, lub obmyślenia zatrudnienia dla zdolnych do pracy. Ponieważ także, z osnowy urządzeń policyjnych, wynika, że utrzymujący hotele i domy zajezdne, mają obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem i spokojnością osób u nich mieszkających, oraz ochraniania ich od natręctwa żebraków, zatém ciż zechcą wydać polecenia do szwajcarów i stróżów, iżby pod surową karą nie wpuszczali żebraków do hoteli, a tém bardziej do mieszkań osób podróżnych.

W Warszawie dnia 26 Grudnia (7 Stycznia) 1844 (1845) roku.

Jenerał-major *Abramowicz*.
Sekretarz *Kwieciński*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 6 Stycznia.* Artykuł niedawno umieszczony przez gazetę *Times* o potrzebie zawarcia Konkordatu Anglii ze Stolicą Apostolską dał powod do powszechnego rozumienia, że sir Robert Peel ma rzeczywiście ten zamiar. Wszakże gazety Ministeryalne zaprzeczają tej wieści, rownie jak tej, jakoby Rząd wszczął już z Papieżem układy za pośrednictwem P. Petre, członka dawnej katolickiej rodziny angielskiej.

— Gazeta francuzka *le Siècle* ogłasza list z Liwurnu z d. 30 Grudnia, w którym ściągają uwagę słowa następne: «Podług listów z Rzymu Anglija wyjednała nakoniec od Papieża list encykliczny do Prymasa i biskupów Katolickich w Irlandyi. J. S. Grzegorz XVI nakazuje tym biskupom ażeby się nie mieszali do spraw politycznych i nawet iżby opowiadali po swoich owczarniach uległość Rządowi Brytańskiemu.

— Sprawdziła się przez wykaz urzędowie ogłoszony wiadomość o pomyślnym stanie finansów. Dochody Państwa wyniosły w roku dziś kończącym się, 51,235,538 funt. sterl. to jest o 1,163,595 funt. więcej niż w roku 1844.

— Gazeta *Times* pisze: «Wszystkie Państwa Europejskie współubiegają się w czynném pracowaniu nad utrzymaniem powszechnego pokoju. Nigdzie nic się nie każe lękać wojny, nawet wojny o zasady polityczne, Nadto, uznano w Europie tę prawdę, że każdy kraj w szczególności ma największy interes w pomyślności i postępach innych krajów i Wielka Brytannia słusznie się szczyci z danego świeżo w tym względzie wielkiego przykładu, otworzywszy na drugiej półkuli świata nowe źródło handlu i pomyślności dla wszystkich oświeconych narodów. Ten jeden fakt byłby dostatecznym do nadania największej świetności pięknemu stanowisku, które Anglija umiała sobie zapewnić w poczcie cywilizowanych narodów.

«Mało na tém; żadna z ubiegłych epok nie widziała Państwa naszego w stanie bardziej pomyślnym i z bardziej zaspokajającą przyszłością. Nigdy kredyt narodowy nie był gruntowniej usadowiony, nigdy publiczne ciężary nie były znośniejszemi i dla ludu i dla przemysłu, nigdy nie było równie znacznej w dochodach przewyżki nad wydatkami i nigdy spokojność i bezpieczeństwo publiczne nie było skuteczniej zapewnione jak w obecnym czasie.»

— Pierwszy Minister sir Rob. Peel zapewnił z własnej szkatuły 2,500 franków pensyi dożywotniej pisarzowi angielskiemu P. Bulwer, autorowi wielu romansów, a między niemi *Eugeniusza Aram*.

— W Londynie od wielu lat mieszka szczególny człowiek, który rości sobie najpierwsze prawo do tronu Francyi twierdząc iż jest synem Ludwika XVII i którego zgodzono się nazywać, jak sam chce tego, Xięciem Normandyi, albowiem nikt nie wie, jakieby inne powinien nosić nazwisko. Człowiek ten używa pewnej fortuny i oddaje się zwykle pracom chemicznym. Raz już, przed kilku laty, niewiadomi ludzie nastawali na jego życie; w tych dniach ponowił się ten zamach; w chwili kiedy tak zwany Xiążę Normandyi był zajęty w swojej pracowni, położonej w odległym kwartale Londynu i otoczonej ogrodem, ktoś wystrzelił w jego okno. Strzał był chybny, i sprawca zamachu nie został pojmany. Teraz właśnie toczy się śledztwo, z którego jednak nic jeszcze nie wykryto. Xiążę wynurza przed sądem przekonanie, że napad pochodzi od stronnictw interesowanych w zgładzeniu go jako Pretendenta i twierdzi, że wystrzał miał szczególniej na celu sprawienie gwałtownego pożaru w jego pracowni, albowiem wykierowany był w nagromadzone tam materyały palne i broń musiała być nabita, prócz kuli, prochem piorunującym, (solnikiem srebra) jak to wnosi z wielkiego światła które widział w chwili strzału.

— Podług jednej gazety, rak w twarzy, który cierpi Wielkorządzca Kanady, czyni zatrważające postępy; Sir Ch. Metcalfe stracił już jedno oko; mimo to moc jego charakteru jest taka, iż nie myśli opuścić swego stanowiska, aż po zupełném ustaleniu zasad na których pomyślność Kanady ma być na przyszłość ugruntowaną.

— W zeszłym 1844 roku spożyto w połączonych Królestwach Anglii i Irlandyi 41 miljon funtow herbaty, prawie o 3 miljony funtów więcej niż w roku 1843.

— Stan Parostwa połączonych Królestw liczy obecnie 2 Parów Krwi Królewskiej, 27 xiążąt (duke), 37 magrabiów (marquis), 212 hrabiów (earl, count), 60 vicehrabiow (viscount) i 226 baronów (baron), w ogóle 564 Parów. Wszakże izba Lordów niema nad 435 Członków, albowiem 12 posiadłości parowskich jest w ręku kobiet, a 26 jest parów nieletnich. Najstarszy wiekiem jest baron Montsanfort, mający 89 lat, lecz jest kilku przeszło 80 letnich, jako lordowie: Grey, Harrowby, Mornington, Plunkett (*). Armija liczy 48 Parów w swych szykach, Marynarka tylko 16,

(*) Ten ostatni lord bierze dołąd czynny udział w obradach izby Lordów; należy do stronnictwa Tory.

Liczba Baronetów wynosi 897 osób, z których 37 należy do stanu duchownego.

— Pożary zdarzone w Londynie w roku 1844 doszły ogromnej cyfry 929. Jest to o 333 pożary więcej niż w roku 1833, w którym poraz pierwszy urządzono stałą służbę ogniową w Londynie.

— Twierdzą że Rząd zamierza posłać nową wyprawę do bieguna północnego w celu odkrycia przejścia na północo-zachodzie między Oceanem Atlantyckim i Spokojnym. Radu Towarzystwa Królewskiego którą pytano o zdanie w tym przedmiocie, odpowiedziała, że nowa wyprawa, niezależnie od wielkiego celu do którego jest przeznaczona, wielkie powinna przynieść pożytki dla geografii i nauki magnetyzmu ziemskiego. Okręty *Erebus* i *Terror* które, pod wodzą sira James Ross odbyły wyprawę do bieguna południowego, wróciły w tak dobrym stanie, że będą mogły być użyte do tego nowego przeznaczenia.

— Na posiedzeniu Kompanii Wschodnio-indyjskiej 18 Grudnia uchwalono udzielić jenerałowi Nott i jego rodzinie pensyi dożywotniej 1,000 funtów sterlingów rocznie.

— Nowiny z Indyj i Chin odebrano przez pocztę z Bombay po 2 Grudnia. Ostatnia wyprawa przeciw Marattom da zapewna powod do nowego i bardziej jeszcze stanowczego rozwinięcia sił ze strony Anglii. Pułkownik Outram, agent polityczny angielski w kraju Marattow, zatrzymany został jako niewolnik. Nowy korpus od 8,000 ludzi przeznaczony jest do działania za pierwszym rozkazem. Twierdza Badurghur, po małoznaczącej bitwie zajęta została przez anglików; mimo to powodzenie zapotrzebowano posiłków od armii Bombayskiej i kilka pułków już gotowych do odpłynienia do Anglii, odebrały rozkaz pozostania.

Wiadomości z Lahory są bardziej sprzyjające pokojowi. Wodzowie Sikhs zdołali porozumieć się między sobą, tak iż obce wdanie się nie jest więcej potrzebném.

Systemat nowego Wielkorządzcy sira H. Hardinge głównie przyjaźny pokojowi i zasadzony na rozszerzaniu oświaty pomiędzy ludem, rozwijaniu przemysłu i ułatwianiu dróg wzajemnej komunikacyi zjednywa powszechne spółczucie pomiędzy wszystkiemi klassami społeczeństwa.

Podług doniesień z Hong-Kong nowozałożone miasto Victoria coraz wzrasta w pomyślność i rozwija się. W tej chwili budują tam kościoł. Wielkorządzca P. Davis wrócił z podróży do portów nowo-odkrytych w Chinach dla handlu europejskiego, to jest Amoy, Futchn, Ning Po i Shangai. Duch ludu Chińskiego względem cudzoziemców zdaje się coraz bardziej polepszać.

Wiadomości z Kantonu są mniej zaspokajające; kupcy europejscy, którzy nabyli tam grunta w celu budowania się i zakładania faktoryj, spotykają znaczny opór ze strony ludu. Lękają się iżby nieprzyszło do otwartych gwałtów; szczęściem znajdujące się w naszym porcie siły morskie francuzkie i amerykańskie są dostateczne dla ochronienia poddanych tych narodów od skutków powstania.

FRANCYA. *Paryż 10 Stycznia.* Komisya izby Parów do ułożenia odpowiedzi na mowę Królewską ukończyła już swoję pracę; takaż Kommisya izby Deputowanych zawsze jeszcze zasięga od rozmaitych Ministrów objaśnień w zagadnieniach tyczęcych się spraw Otaiti, Maroku, prawa rewizyi okrętów podejrzanych o handel murzynów, i t. p.

— Prezydent Rady Ministrów wniosł wczora na izbę Deputowanych projekt udzielenia świeżo dymisyonowanemu Ministrowi Oświecenia P. Villemain pensyi dożywotniej 15,000 fr. mającej przejść na jego żonę i trzy córki.

— Dotąd jeszcze nikt się niepodejmrje objąć nowozawakowane Ministerstwo Oświecenia. PP. de Montalivet, de Salvandy i Rossi, którym je ofiarowano, odmówili przyjęcia. Hrabia Daru, którego chciano mianować Ministrem Prac Publicznych w celu zatwierdzenia P. Dumon na tymczasowym zarządzie wydziałem Oświecenia, również się wymowił.

— Wiadomo jak czynny miał udział P. Villemain w nader drażliwych rozprawach roku zeszłego w przedmiocie szkół początkowych, przedmiocie, w którym duchowieństwo francuzkie z tak silnym wystąpiło oporem. Dziś zapewniają, że główną przyczyną pomieszania, którym dotknięty jest ten były Minister Oświecenia, jest list bezimienny, otrzymany przez niego przed niejakim czasem, gdzie znajdowały się następne słowa: «Jeżeli będziesz dalej popierał projekt prawa o początkowém nauczaniu, tak nieprzyjazny duchowieństwu, ulegniesz temuż losowi, co żona twoja.» Wiadomo że Pani Villemain oddawna już zostaje w domu obłąkanych. List ten zrobił najmocniejsze wrażenie na umyśle P. Villemain, bez tego już osłabionym pracami naukowemi. W początkach choroby wezwał był raz xiędza, lecz osoby otaczające zapobiegły iżby się to nie ponowiło.

— Podług gazety *le Commerce* Rząd ma zamiar cofnąć projekt prawa o nauczaniu początkowém i drugorzędném który w roku przesłym dał powod do tak silnych protestacyj ze strony Duchowieństwa.

— Wkrótce plan ufortyfikowania Paryża będzie we wszystkich swych szczegółach dokonany. Ze dwudziestu projektowanych fortów, szesnaście już są dokończone, uzbrojone i zajęte przez wojska.

HISZPANIJA. Kommisya do rozbioru budżetu jest już uorganizowana i 31 Grudnia rospoczęła swoje prace.

— Gazeta *Sun* zapewnia że w skutku przełożeń Ministra Angielskiego Spraw Zagr. lorda Aberdeen we względzie handlu murzynów, Wielkorządzca wyspy Kuby jenerał O'Donnell wydał obowieszczenie, iż poczynając od 1 Stycznia 1845, każdy okręt, zawijający do Hawanny z niewolnikami, będzie konfiskowany.

— W Barcelonie 23 Grudnia panowała straszliwa burza z deszczem ulewnym, który sprawił powodź, tak iż wiele kwartałów były zalane na znaczną wysokość i mieszkańcy z wielką trudnością ratowali życie. Wszystkie ściany warowni, które w czasie powstania zeszłego roku były nad-

werężona minami, dziś podmyte wodą obaliły się z wielkim hukiem i cytadella Barcelońska została całkiem odkryta. Szkody poniesione przez mieszkańców wynoszą kilkakroć sto tysięcy franków. W porcie kilka okrętów zginęło. Burza ta położyła koniec zimnu panującemu od kilka tygodni.

BAWARYA. *Munich 8 Stycznia.* J. K. Wysokość Xiężna Luitpoldowa Bawarska w dniu wczorajszym powiła szczęśliwie syna.

— Umarł tu 1 Stycznia Xiążę Edward Lichnowski mając lat 55.

AUSTRYA. Rząd nasz zawarł świeżo traktat handlowy z Rządem Neapolitańskim, skutkiem którego okręty nasze w portach tego Państwa będą używały przywilejów na równi z okrętami innych Mocarstw najbardziej uprzywilejowanych, to jest ze zmniejszeniem cła przywozowego do 10 procent.

FRANKFURT *9 Stycznia.* Sejm Niemiecki dziś otworzył swoje posiedzenia, zamknięte od 31 Sierpnia.

AMERYKA. *Stany Zjednoczone.* 4 Grudnia na budującej się drodze żelaznej Harrisburskiej zdarzyła się następna katastrofa. W stronie zachodniej zrębu tej drogi okazał się pożar. Mieszkańcy zbiegli się na miejsce i wspólnemi usiłowaniami zdołali ocalić zabudowanie przyległe ale arkady zrębu nie przestawały palić się. Komuś przyszło na myśl, dla zatamowania pożaru, umieścić beczki prochu na środku mostu, ażeby rozerwaniem jego ocalić wschodnią stronę zrębu. Nieszczęściem wybuchnienie nie zerwało środka mostu, ale rozciągnęło swe skutki dalej i zgromadzeni w wielkiej liczbie robotnicy i widze wpadli do rzeki z wysokości 15 metrów, inni zabici lub skaleczeni na miejscu. Liczą do 50 osób które zginęły lub odniosły kalectwa.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 11 Stycznia. 9 h. m. miała miejsce Rada Gabinetowa zwykle poprzedzająca otwarcie Parlamentu — Podług jednej gazety Królowa z Xtęciem Albertem, w ciągu przyszłego lata odwiedzą Wielkiego Xięcia Saxe Cobourg Gotha — Twierdzą że sir H. Pottinger zmieni jako Wielkorządzca Kanady sira Ch. Metcalfe, którego zdrowie coraz się pogorsza — Znowu nabiera coraz większego podobieństwa do prawdy pogłoska że Rsąd wniesie na przyszły Parlament bill o oddaniu całkiem w ręce Rządu Królowej Jmci, spraw Wschodnio-indyjskich — 5 Stycznia, w jednym z kościołów Dublińskich oznajmiono z ambony, iż odkryty został spisek na życie Arcybiskupa Katolickiego Dublińskiego X. Murray. Listy bezimienne wyjawiły ten zamach o którym w Londynie nic dotąd pewnego nie wiedzą — Dyrektorowie Kompanii Wschodnio-indyjskiej, na Radzie 18 Grudnia postanowili zaprzestać wypłatę ohydnego haraczu 6,000 funt. sterl. (150,000 fr.) który był wnoszony rocznie od Kompanii na utrzymanie bożnicy bałwana indyjskiego Jaggernaut i na zabobonne obrzędy które się w nim odbywają — Donoszą z Hull, że tam zawiązało się towarzystwo w celu ustanowienia stałej żeglugi między tym portem a Petersburgiem za pomocą statków parowych pierwszego rzędu.

Paryż 12 Stycznia. Zdanie sprawy Kommisyi izby Parów układającej adres odpowiedzi na mowę Królewską, jest już wygotowane i rozbior projektu adresu odłożony na dzień jutrzejszy — Położenie dzisiejszego Ministerstwa jest nader trudne i powszechna panuje niepewność azali się utrzyma przy rozprawach nad adresem odpowiedzi na nowę Królewską. Wiadomo że adres ten za każdém nowém otwarciem izb jest probierczym kamieniem sił przeciwnych stronnictw, albowiem każde z nich usiłuje nadać adresowi taką redakcyą, jako odpowiada jego widokom i sposobowi widzenia. Upadek Ministerstwa jeżeli nastąpi, będzie skutkiem nietyle zabiegów oppozycyi, która pod wodzą P. Odilon Barrot nieprzestaje być słabą, ile odszczepienia się w łonie samego stronnictwa konserwatorów; i tak PP. de Montalivet i hrabia Molé jawnie działają przeciw Gabinetowi i zapewna pociągną za sobą wielu zwolenników. To też jest przyczyną że nikt niechce przyjąć wakującego portfelu Ministerstwa Oświecenia, które zapewna nie prędzej zostanie zamieszczone, jak po uchwaleniu adresu, to jest po utrzymaniu się lub upadku obecnego Gabinetu. Najważniejszą kwestyą w adresie będzie tak zwane prawo rewizyi; to jest prawo które Anglija rości sobie do oglądania na morzu wszelkich okrętów podejrzanych o handel murzynów. Wiadomo że z tego powodu nastąpiło zerwanie traktatu między Angliją a Francyą we względzie tego handlu, i gabinet Angielski dotąd bynajmniej nie odstępuje od roszczeń swoich co do tego przedmiotu. P. Guizot (Minister Spraw Zagr.) na nowo wszczął o tém układy i utrzymanie się jego przy Ministerstwie zależeć będzie od tego czy otrzyma lub nie jakiekolwiek od Gabinetu Angielskiego ustępstwo — Zdrowie P. Villemain polepsza się i jest nadzieja iż odzyszcze rozum.

HISZPANIJA. Nowiny z Madrytu dochodzą do 6 Stycznia. Pogłoska o zmianie Ministrów coraz więcej staje się podobną do prawdy. — Donoszą z Rzymu że Papież przyjął na prywatném posłuchaniu P. de Castillo y Ayenza, Posła nadzwyczajnego i Ministra pełnomocnego przy Stolicy Apostolskiej. Poraz to pierwszy poseł Królowej Izabelli przyjęty jest przez Papieża.

Wiedeń 8 Stycznia. Dziś umarła tu po długiej chorobie Jej Wysokość Xiężna Wdowa Hohenzollern Hechingen.

— Jego Wysokość Xiążę Fryderyk Nassauski, dymisyonowany Jenerał-major służby Austryackiej, Stryj panującego Xięcia, umarł tu po długiej chorobie mając lat 44.

Stockholm 30 Grudnia. Król Jmć przyjął dymisyą podaną przez barona Gyllenhaal, Ministra Sprawiedliwości i mianował na ten urząd barona Nordenfolk.

(Journ. de S. P., Psz. Poln. R. I.)

KRYTYKA.

Kilka słów o Ukraińskiej poezyi, z powodu Ukrainek Pana Padury,

wydanych u Gustawa Glücksberga, 1844 roku.

(Patrz № 97, 1844 r.)

List II.

UKRAINKY Z NUTOJU.

Posłuchaj ty moi rady, kochajś w krasnoi diwci,
Nemiszajsia meż uczonych, sedy w D......wci.
Adam Weleżyński.

Potrzeba oddać sprawiedliwość Wydawcy Glücksbergowi i drukarzowi Strąbskiemu — ich postęp jest wielki. Jest to najpiękniejsza edycya jaką widzieliśmy w kraju, tak co do formatu, charakterów, powierzchowności, poprawy i samego papieru. Dziwna rzecz! tu się nastręcza fizyologiczno-drukarskie zapytanie, dla czego Historya literatury, Wiszniewskiego, tak troskliwie przylgnęła do najbrzydszej jaką znam po xiążkach kucharskich bibuły? a Ukrainki, co do siermięgi powinny były przywyknąć, z taką sułtańską rozkoszą rozwaliły się na białym jak śnieg, cieńkim jak batyst, gładkim jak pergamin welinowym papierze?... Pan Bartłomiej mój szwagier wyjeżdża z łacińskim przysłowiem: «*Non omnis omnia.*»

Ale cóż to są *Ukrainky*, kto jest Pan Padura? zapytasz mię P. Dobrodziej zaraz! Że Pan Padura jest pisarzem ze szkoły Ukraińskiej, to sam tytuł jego dzieła pokazuje; *Ukrainky* zaś mają to być narodowe pieśni, z narodową *nutoju*, jak powiada śpiewak (*). Ale czy w tych Ukrainkach jest narodowa poezya? czy Pan Tomasz Padura jest poetą? o tém Pan Dobrodziej wątpię czy możesz wiedzieć, jeżeliś Ukrainek nie czytał — a ja chociażem czytał, niemogę jednakże z Biblioteką Warszawską śpiewać Alleluja! Starajmy się zatém przekonać wspólnie.

Pan Grabowski, w najlepszej swojej rozprawie ze wszystkich, w rozprawie o szkole Ukraińskiej poezyi, czując i pojmując dobrze co jest pierwiastkiem i potrzebą, wyrzekł bardzo zasadnie: «że poezye Padury nieusprawiedliwiają pochwał, które im widzi dawanemi. «Chociaż Pan Grabowski wówczas to mówiąc, prócz *Kozaka*, *Kozackiej pieśni* i *Dumy o Romanie Sanguszko*, nic może więcej nieznał, jak i my wszyscy, — i dziś jednak, kiedy Pan Padura całym nas zbiorem obdarza, kiedy sam oddając do druku płody swoje, staje przed nami jako poeta Ukraiński, dziś jeszcze, bez żadnej odmiany, możemy powtórzyć słowa Grabowskiego.

Winienem jednakże wyjaśnić tutaj, dla czego słowa Grabowskiego o wierszach Padury uważam za sąd doskonały.

(*) Po Ukraińsku mówi się *hołos piesni*, ale nie nuta, której żaden nie rozumie i nigdy nieużywa z Ukraińców. *(Aut.)*

Powiadam, winienem wyjaśnić, bo do tego mię zmuszają: artykuły Biblioteki Warszawskiej, umieszczone w numerach za Styczeń 1843 roku, pag. 171, i za Sierpień 1844 roku, pag. 440.

Biblioteka Warszawska, co to w żaden żywy sposób, gdyby nawet po chińsku zaczęto u nas drukować, nieodstąpi od prawa pisania pochwalnych listów, albo surowej, jak powiada, krytyki, Biblioteka tedy Warszawska, za pierwszym ukazaniem się, we Lwowie, pieśni Pana Padury, z rycerskim węzłem u spodu artykułu *Wł.*, wystąpiła w szranki.

Po skromnym wstępie, powiada Wł., *że pieśni te na wieczną pamięć przeszły w usta narodu i ludu* (?), *że Padura należał do rozkrzewienia myśli wielkiej w Ukrainie* (!!!), *że skreślił w nich cały żywot kozaczy* (?) *w narzeczu Ukraińskiem zrozumiałem* (powiada najnaiwniej Wł.) *dla Ukraińców i dla nas!* Przytacza kilka chińskich, bo już nie polskich tłumaczeń: Niżowca i Zaporożca w tym rodzaju:

«*Zakopał się* miesiąc w chmury — burza świszcze po górach, nocne się suną mary, *aby przespać w Czahurach.*»

«Kozak *schwytał szablę, podziwił się*, skręcił wąs, siadł na czajkę i *dmuchnął* na dalekie pobereże, piana z wiosła poleci!»

I ten piękny, jak mówi Pan Wł., przekład polski mocnego oryginału, *jesteśmy winni* Panu A. Pieńkiewiczowi. Niema co mówić, ślicznie!!

Dziś za ukazaniem się Ukrainek w Warszawie, Pan Wł. śpieszy jeszcze uprzedzić publiczność, że *niezmieniając w niczem swojego zdania* (co za wytrwałość!) *tak co do stanowiska w jakiem uważał pierwej Pana Padurę, jak i wartości jego pieśni*, — cieszy się tylko, że umorzony, nie wiem przez kogo, śpiewak Ukraiński ożył, i *sam wydaje ulubione w narodzie dumy* i *pieśni.*

Szanowny Pan Wł. i szanowniejsza jeszcze Biblioteka, niech pozwolą sobie powiedzieć, że, aby wszystko w literaturze chwalić lub potępiać cokolwiek drukują, na to potrzeba wszystko umieć i o wszystkiém doskonale wiedzieć. A z tych dwóch artykułów o Ukrainkach Pana Padury, pokazuje się jasno, że język, literatura, poezya i wszystko co do Ukrainy należy, jest dla nich zupełnie obce.

Przepomniałem, że pierwsze z tych ogłoszeń Biblioteki kończy się wyjątkiem z Wernyhory Olizarowskiego—i ta poetyczna cytacya była zasadą sądu jaki Biblioteka w Padurze wydawała. Lecz jeżeli Olizarowski mówiąc: Ta to cała Ukraina, dziś dumkami brzmi Padury!» pozwolił sobie pleonazmu retorycznego; to przecię takowa *Licentia poetica* najkapryśniejszego z naszych poetów nie powinna była służyć za podstawę krytycznego sądu o Ukrainkach Padury, jak łapanie chmur po stepie przez Zaweruchę nie może być żadnym fizycznym pewnikiem.

Otoż pozwoli sobie powiedzieć Biblioteka, że dumki P. Padury nigdy niebyły i nigdy być nie mogą *narodowemi Ukraińskiemi.*

Bo mają: *naprzód*, logiczną zawiłość myśli, niezawsze dostępną i dla ludzi obytych lepiej od Ukraińców z roga-

tymi syllogizmami niektórych naszych poetów, którym P. Padura w tym względzie jest blizki pokrewny.

Powtóre, braknie im przedmiotowej poezyi, t. j. obrazów z natury i życia zbieranych.

A *potrzecie*, czystości języka, co jest koniecznym warunkiem zrozumiałości i pojęcia dla ludu.

Co do *pierwszego*, przytoczę tu niektóre przykłady tylko, bo te najlepiej rzecz objaśnić mogą:

Naprzykład z Dumki *Kozak*, pag. 15.

«*Ne dla likiw wże ta błyźń*
W kotrij spisu napuwaw,
Bo sam lubyt kinczyt'żyzń
Jakby duszu czort schwataw!
Na pryrody majistati
Tilki sławi bić pokłon,
Lubwa (?) w serci, a w bułati
Swojich diiw człyt ikon.» i t. d. i t. d. (*).

Dla lepszego wyrozumienia toż samo po polsku:

Nie do leczenia już ta blizna
W *której spisę napawał*,
Bo sam lubi kończyć życie
Jakby duszę szatan schwycił!
Na *przyrodzenia* majestacie
Tylko sławie bije pokłon,
Miłość w sercu, a w bułacie
Swoich dziejów czci obraz. i t. d.

Albo to: pag. 36.

«My koczujem, ne czatujem
Worohiw z mohył;
Si bułaty, rżu, nie z czaty, (?)
Łysz pjut z tepłych żył!
De sia w prosym, to wynosym
W lyciach spadkiw dań;
Wid kul — z moriw, wid stril — z horiw,
Tilki w twar nam hlań!

Po polsku:

My koczujemy, nie czatujemy
Wrogów z mogił;
Te bułaty, rdzę, nie z czat
Lecz piją z ciepłych żył!
Gdzie się wprosim, to wynosim
W obliczach spadków dań;
Od kul — z morz, od strzał — z gór,
Tylko w twarz nam spójrz! i t. d.

— A to co takiego? Panie Bartłomieju, spytałem czytającego. — To narodowa ukraińska poezya, odpowiedział.

— A!!!

Nie chcę tu więcej takich miejsc wypisywać aby nie przyszło w tym artykule przepisać w całości prawie Ukrainek. Niech że mi kto w chrześciańskim języku wytłumaczy, gdzie tu jest poezya? gdzie jest sens nawet? A szanowny pan Wł. powiada: pag. 173 (Styczeń, 1843), że to jest *zwięzłość, śpiewność, zchwytanie wielkich obrazów, a tak treściwie w szczupły wiersz ujętych* (!!), *cała historyczność niemal kozackiego rodu*, — i że to *czyni Pana Padurę z Bohdanem, braćmi jednego natchnienia.* Ukraińskie przysłowie powiada: «Nema rodu, bez wyrodu.» W tym sensie chyba są oni braćmi w natchnieniu!

Co do *drugiego*, t. j. przedmiotu tych pieśni, to, oprócz bardzo małej liczby, o których wspomnę niżej, są pozbawione głównej, wyrażającej coś sobą, poetycznej idei (o tytułach nie mówię). Każda z nich prawie zaczyna się jedną albo dwiema zwrótkami, nieźle złożonemi; a potém ten wątek się urywa, źnika przedmiot, jedna strofa przemocą czepia się do drugiej, rozprzęga się myśl, brzęczą często bardzo nie wiedzieć co za wyrazy i wyrażenia, i zaczyna się ta stara komedya pod tytułem: «Wiódł ślepy kulawego, dobrze im się działo.»

Rozpatrzmy bliżej Ukrainki: *np.* zamiast twardej, żelaznej postaci, *Koszowego Atamana*, zamiast jednej z historycznych figur, choćby nie dalej jak Samuela Zborowskiego, rzuca nam Pan Padura kilka strof o Lachu, o czarce, o Krymie i pocałunkach, które tak dobrze można przylepić do pierwszego Burłaki, jak i do Koszowego Atamana. W *Niżowcu* jest to niby jakieś wezwanie do łupieży Carogrodu, jakaś strofa niezrozumiała o Lachu (*), ale gdzie Niżowiec to nie wiem. A *Lisowczyk* to jest już korona poetyckiego *nonsensu*, Nikt z żyjących, pewno go nie zrozumie, i zostanie on jak pomnik tego chaosu uniesień czy zapału, w który tak często wpada Pan Padura. *Siczowyj* i *Czajka* są tegoż rodzaju i tejże miary utwory.

Następują Dumy Rycerskie: *Daszkiewicz* i *Gościna u Iwoni.* Słyszeliśmy że dumę rycerską, Hetmańską dumę, pisze najulubieńszy z naszych ukraińskich poetów Zaleski; a kiedy mówiąc wyraża się o niej w słowach: «*nazwałem poemat mój Dumą — Poemat, bo zawsze to Duma, na szerszą jeno skalę głosu;*» wiemy już naprzód co to jest ta duma rycerska i czego oczekiwać możemy od Mistrza. Tutaj zaś bez żadnej poetycznej barwy, bez żadnego życia w języku i myśli — gdzie nic nie pochwyci i nie pociągnie serca ku wspomnieniu wielkiego męża, — opowiada się nic nieznaczący prawie wypadek z jego życia, jakby pierwsze uderzenie niepoświęconego jeszcze miecza; opowiada się obrona Czerkas przez Starostę Ostafijego Daszkiewicza, i nic więcej. Lepiej byłoby zatem obejść się bez szumnego tytułu i prosto powiedzieć: nie duma Rycerska o Ostafim Daszkiewiczu (bo tę odśpiewał już *Bojanicz z mogiły Sawor)*, ale oblężenie Czerkas, i wyśpiewać ją po prostu, a zrozumiale, jak jest przykład w Ukraińskim Neczaju.

(*) Kiedy czytałem to mojej żonie, co po mistrzowsku śpiewa swoje narodowe piosnki i zna jak pacierz swój język, zatrzymała mię przy tych strofach i, śmiejąc się, bardzo naiwnie powiedziała: «Czekaj serce, se szczoś duże kruto!» — I prawdę mówiła niewiasta!
(Autor.)

(*) Nilakawsia żarkij Lach	Nie lękał się *żarzysty* Lach
Na sarai twojich wart;	Na seraju twoich straży;
Miachku duszu oblaw strach...	Miękką duszę oblał strach...
Ale meji stalnyj hart!	Ale mojej *stalny* hart!

Gościna u Iwoni, gdyby nie miała tyle pretensyi na rycerską dumę, gdyby bez ustępów niby poetycznych, lepiej rzecz rozwinęła, więcej i jaśniej mówiła o tej nieśmiertelnej kozackiej sprawie pod Świergowskim na Wołoszczyznie — miała by przynajmniej zaletę być zrozumialszą od innych. *Weslari, z puti Czajld Harolda po słowiańszczyni*, miało to być niby naśladowanie twojego nieśmiertelnego Harolda Byronie! przebacz wielki cieniu!! Ani z układu, ani z rzeczy, nic tu zrozumieć niepodobna. Trzeba by widzieć całość, do której ten ustęp należy (jeżeli jest gdzie ta całość?), aby można cóś ostatecznie wyrzec. To pewna tylko, że taki rodzaj poematów obcy Ukraincóm, dla nich niedostępny, a dla wszystkich niezrozumiały, nie wiem do czego ma służyć.

Cztery następne *piosnki* miłośnej niby treści, daleko się lepiej udały, przynajmniej co do języka. Więcej w nich jest szczęśliwych zwrótów i więcej myśli, a nawet więcej zbliżenia się do Ukraińskiej poezyi, chociaż wprowadzenie w miłośne pieśni: *motyla*, *rózy*, *kwiecistej przyrody*, wykwintnych i wyszukanych uczuć nie jest z dziedziny narodowej poezyi. Mówią Ukraińce często o kwiatach ale jest to ruta, barwinek i inne polne kwiecie, a nie róża co tylko po pańskich wyrasta ogrodach. Nie łapią oni motylów, bo na to czasu nie mają; a muchy znają tylko jako naprzykrzony owad i do poezyi nie wprowadzają nigdy.

Każden więc co czytał w swoim życiu jakiekolwiek wiersze, rozpatrzywszy się w Ukrainkach Pana Padury, łatwo postrzeże, że z małym bardzo wyjątkiem każdej z nich brakuje najważniejszej rzeczy, t. j. *samej rzeczy*. Bo któż mi powie, oprócz może Pana Wł., w której z nich jest Ukraińska poezya, t. j. historyczny wypadek w podaniu, obraz zwyczaju lub obyczaju ludu, albo nakoniec przesiękła łzami tęsknota do rodziny lub kochanki?...

Pan Padura, widocznie, nie będąc żadnym poetą, bo nigdzie żadnego obrazu nie skreślił, żadnego uczucia, żadnej myśli nie rozwinął, myślał, że najłatwiej będzie zostać Ukraińskim bardem, bo prostota Ukraińskich pieśni zdawała mu się rzeczą tak łatwą. Ale niech Pan Padura pozwoli sobie powiedzieć, że jeżeli śpiewając ciągle z bandurzystami, ciągle powtarzając prawdziwe narodowe pieśni z rozweselonêm sercem, tym boskim ich ogniem, udało mu się kiedy złożyć kilka zwrótek dobrych i dźwięcznych, to nie dosyć aby powiedzieć sobie i drugim: «i ja jestem poetą.» Że się mówi i śpiewa w języku Ukraińskim, łamiąc jego zgłoski i czystość wyrazów, stosownie do prowincyalizmów nauczyciela-bandurzysty, to nie dosyć, aby przyswoić sobie ztąd prawo władania tym językiem, z przekonaniem że się stworzy narodową poezyę.

Zapewne że najwybitniejszym charakterem Ukraińskiej poezyi jest prostota, ale prostota pełna takiej siły, że ją nigdy zastąpić nie mogą żadna retoryczna fantasmagorya, żadne wybryki imaginacyi. Prawda, że śpiewak ukraiński, prócz wielkiej znajomości rodzimego języka, oprócz tęsknej nóty dum swoich, lub serdecznie wesołych Szumek i natchnienia, co mu od nieba i stepu przychodzi, nie zna innej rymotworczej sztuki; prawda, że on nie liczy stopy wiersza, nie waży zgłosek do rymu, nie zawsze nawet go szuka, że śpiewa i składa pieśni śpiewając, bo natchnienie im włada. Ale i to wielka prawda, że to natchnienie jest prawdziwe i szczere, a nie sztuczne kuglarstwo rozumu, co przedzierzgnąwszy formę języka, łamie się w najniekształtniejszych śmiertelnych skokach — i myśli że lata jak natchnienie.

Łatwa zdaje się pieśń Ukraińska! Któż nie wie, że najulubieńszą figurą poetyczną Ukraińskich śpiewaków jest porównanie, najwyższą inwokacyą orzeł, step i koń; a przedmiotem opowiadanie proste historycznego zdarzenia, wypadku życia, albo tęsknoty serca? Czyż to rzecz zawiła, lub trudna? Ale żeby być Ukraińskim poetą, wieszczem, lirnikiem, bandurzystą czy jak chcecie, zrozumiałym dla wszystkich, trzeba pamiętać, że śpiewając dla ludu, co nad swoje pieśni i skazki nic więcej nie zna, wdawać się w retoryczne figury albo metafizykę, jest to posięgać na zrobienie wrażenia w Samarkandzie, przemawiając do zgromadzonych mongołów w pięknej i czystej polszczyznie. Jedném słowem, potrzeba naprzód umieć żyć po Ukraińsku, po Ukraińsku myśleć—i dopiéro śpiewać Ukrainie!...

Dla tego to, życie naszych poetów, co prawdziwie weszli do Ukraińskiej szkoły, nawet w zwyczajnych kolejach swoich przedstawia rażącą różnicę działania i sposobu myślenia (*).

(Dok. nast.)

(*) Wiem to z dobrego źródła, że przedstawiciel dzisiaj Ukraińskiej szkoły u nas, szczególnym wypadkiem losu, najpierwsze lata młodości swojej spędził pod skromną strzechą Ukraińskiego chłopka, a pierwsze wrażenia odebrał błąkając się na wolę puszczony, po niezmiernej, milczącej przestrzeni *Mołocznych stepów* Ukrainy. I dla tego wszystkie jego utwory tak blizko należą do Ukrainy, dla tego on jest pierwszym śpiewakiem w Ukrainie dzisiaj i pierwszym zawsze zostanie, bo on dzieckiem jeszcze zespolił się, zrosł się — tak powiem — z duchem Ukrainy. Dobrze on sam powiada o sobie w dumce *Sen, drzewo-wieszcze:*

«I ja — och! z dziecka polnuję w te szumy;
Do lotu, karzeł podźwigam się chromy;
Dumy a Dumki moje — *to tej dumy*
Świecące pyłki, rozgrzane atomy.»

Przyłączam tłumaczenie Pana Bartłomieja:

«I ja, z dictwa mojoho, łetiw och! w ti szumy;
I ja — bidna stebłynka rozwywaju kołos:
Dumy to dumki moi — to wid to i dumy (Bojanowi)
Jaka jasna pyłynka, jakij dalnyj hołos.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 11 Stycznia 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.